

Za Redakcyę odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Admistracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
ed. wiersza drobnego 1 str. 6 fen. — Reklamę ad-
wersa drobnego 3 str. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny
frankowane

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-
zech, Szwajcaryi i Ameryce 12 mark., w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w menarckich krajach oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriack. należących urzędów po-
stowych. W innych krajach zaś tylko nasza agentura,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą

Agencya Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 9 grudnia.

Po dość długiej przerwie a nawet przerwie nie do wytłumaczenia znowu kilka odbieramy wiadomości, odnoszących się do powstania hercogowińskiego. I do nich wiele wiary przywiązywać nie możemy, bo dzienniki podają je z zastrzeżeniem; zasługują jednak w każdym razie na uwagę, bo wykazują, że sprawa powstania hercogowińskiego a tym samym kwestya wschodnia bezustannie zajmują gabinety, że są przedmiotem rokowań, które, jeśli nie skończyły się dotychczas, to dla tego tylko, że kwestya wschodnia jest jedną z najdrażliwszych kwestyi, tém trudniejszą do załatwienia, że z każdym dniem nowe przedstawia trudności. Już to angielsko-egipska operacya finansowa nie przyspieszyła z pewnością ale utrudniła załatwienie! Pierwszą z tych wiadomości, o których piszemy wyżej, jest doniesienie, że mocarstwa europejskie z wyjątkiem może Anglii, na następne zgodzić się miały punkta. 1. wielki wizer Mahmud Nedim pasza na pozostać na swym urzędzie na przeciąg pięciu lat tj. dopóty, dopóki z przykrego połączenia finansowego nie wyjdzie Turcyi; 2. albo na wzór Serbii i Rumunii utworzone będą na półwyspie bałkańskim na wpół samodzielne państwa, albo ministrowie skarbu, spraw zagranicznych, sprawiedliwości, i policyi zastąpieni być mają przez ministrów chrześcijańskich. 3. Te mocarstwa, które podpisyły traktat paryski, mają prawo brania udziału przez swych reprezentantów w najważniejszych obradach gabinetu. — Piliśmy już, że nie należy do wiadomości, dotyczących wypadków na Wschodzie, wielkiej przywiązywać wiary; powtarzamy to raz jeszcze mianowicie w obec powyższego doniesienia — bo w cóż obróciłaby się Turcyi, jej samodzielność, gdyby choć częściowo przyjęte zostały pomienione warunki? — To też prawdopodobną jest odpowiedź, o której pod rubryką Turcyi piszemy a którą sultan miał dać ambasadorowi austriackiemu hrabiemu Zichy na andenicy, której przedmiotem były sprawy tureckie. — Drugą wiadomością, którą potwierdzają także inne pisma austriackie, jest doniesienie Deutsche Ztg., że niebawem przybyć ma do Wiednia deputacya z Bośni z prośbą o pomoc i opiekę dla Słowian tureckich. Wepominaliśmy już dawniej, że taka deputacya wybiera się także do Berlina, Petersburga, Londynu itp. i nadmieniliśmy, że prasa austriacka a mianowicie węgierska nie obiecywała wielkiego powodzenia tej deputacyi. Dzisiaj, jak donoszą z Pesztu, zmieniła się opinia. Powstanie hercogowińskie zbyt trwa długo, zbyt wiele kosztują Austrię wychodzący bośniacy, wypadki na półwyspie bałkańskim podnoszą z dniem każdym ducha Słowian austriackich; to też podobno osuwają się już powoli w Węgrzech z myślą nie już interweny, ale przyłączenia do monarchii austriackiej jakiejś prowincyi tureckiej. Już nawet do projektu dawniejszego ukonstytuowania pokojowej komisji międzynarodowej, któraby sprawy tureckie w swoje wzięła ręce, nie przywiązują w Peszcie żadnego znaczenia. Zdaniem prasy austriackiej obrady komisji takiej mogłyby tylko nowe wywołać trudności a może stać się powodem niebezpiecznego między Austrią a Rosją antagonizmu. Podróż księcia Albrechta do Petersburga ma stać w związku z powyższymi zamiarami.

Kiedy, jak widzimy, obce mocarstwa radzą a radzą bezskutecznie nad losem uciśnionych Słowian — powstanie w Hercegowinie nie ustaje i powstaje nie upadają na duchu. W ostatnich dniach, jak píše Agencya Havasa, znaczny oddział powstańcy udał się w kierunku Kłeka, gdzie gromadzą się podobno sily tureckie. Główny sztab powstańców ma się znajdować pod Piwą. Między Gackowem a Piwą przyszło podobno do walnej bitwy, w której Turcy około tysiąca żołnierzy utracić mieli.

Przechodząc teraz do sprawy zakupu akcyi suezkiej przez Anglię zapisać należy, że angielski minister

skarbu Northcote wygłosił w Manchester mowę, w której wprawdzie nie wymienił szczegółów, odnoszących się do angielskiej tej operacyi finansowej, ale podniósł, że Anglia dla tego zakupiła akcyę, ponieważ zapewnił sobie obciśnięcie połączenie z Indiami, i nadmienil, że Anglia daleka jest od zamiarów egoistycznych. Zadowolil to oświadczenie brukselskiego Norda i uspokoił opinię francuską? Może wreszcie i Anglii nie wiele na tém zależy, co tam mówią i piszą o jej interesie finansowym. Czyż statuta towarzystwa kanału suezkiego zabraniają wicekrólui egipskiemu pozbawiać się swoich akcyi a Anglii wstępować w jego miejsce? O ile wiemy, żadne prawo międzynarodowe nie sprzeciwia się takiemu układowi, jaki zawarła Anglia. To też gabinet angielski nie zdaje się wiele troszczyć o opinię i zajęty zabezpieczeniem swoich akcyi, swoich procentów. Już też jest mowa o zreorganizowaniu ministerstwa handlu w Egipcie, bo gabinet angielski wysłał najdoleńszych swoich finansistów do Egiptu, którzy pracować mają w ministerstwie skarbu, a i angielscy oficerowie marynarki z rozkazu swego rządu czuwają nad kanałem suezkim.

Francuzkie Zgromadzenie narodowe zajęte także sprawą Egiptu, kwestyą reformy sądownictwa w kraju Faraonów. Projekt reformy sądownictwa w Egipcie — to sprawa bardzo dawna, wlekać się już od lat ośmiu. Siedmnaście państw porozumiało się już z rządem egipskim co do wprowadzenia instytucyi, mających na celu zabezpieczenie obcych poddanych w Egipcie. Z wszystkich państw jedna tylko Francya nie przystąpiła dotychczas do tych układów międzynarodowych, opierając się między innemi na tém, że francuzcy poddani w obec zaprojektowanych reform w gorszym znajdować się będą położeniu w Egipcie niż dawniej. Głównie stronnictwo opozycyjne we Francyi sprzeciwiały się temu. Otóż sprawa ta była w tych dniach a nawet jest jeszcze przedmiotem obrad Zgromadzenia narodowego i zdaje się, że rozstrzygnięty będzie w myśl rządu a wbrew komisji, która żąda znowu odrzucenia projektu reformy. Telegram paryski donosi nam, że za projektem reformy przemawiał gorąco ks. Decazes podnosząc, że Francya samaby się wykluczyła z grona mocarstw europejskich, gdyby przyjęła wniosek komisji. Za komisją przemawiał pan Pascal Duprat. Co do drugiej kwestyi, zajmującej także Zgromadzenie narodowe, t. j. wyboru 75 senatorów, nastąpiło podobno porozumienie między stronnictwami parlamentarnymi. Lewica wybiera tylko 15 senatorów, natomiast frakcyi prawicy i połączonej z niemi grupa Laverne tworzyć będą większość.

Telegram z Washingtonu przynosi w streszczeniu długie orędzie prezydenta Granta, jakim zagajonym został w dniu 7 bm. kongres. Najważniejszym w nim ustęp, który odnosi się do powstania na Kubie. Gdyby powstanie nie zostało uśmierzonem, w takim razie uważać będzie prezydent za obowiązek przedłożenie w obecnej jeszcze kadencji odnośnych projektów.

* Posłowie p. Ignacy Moszczeński i p. Stanisław Chłapowski w dniu 12 bm. tj. w przesyłanej niedzielę, pierwszy w Rogoźnie a drugi w Kościanie zdawać będą sprawę z czynności koła polskiego na sejmie pruskim. Przypominamy o tém wyborcom powiatu obornickiego i kościańskiego i przekonani jesteśmy, że licznie się na sejmiki te relacyjne stawia.

Śni nam się — czy też jesteśmy na jawie?

Pytanie powyższe wyrwało nam się mimowolnie z piersi, gdyśmy we wszystkich pismach polskich wyczytali potwierdzenie doniesienia na-

onej szerokości, a więc na paralleli południowego krańca europejskiego i to na przestrzeni stu mil przeszło — wszędzie znalazł ślady wpływu glezcerów. Granitowe masy kamieni, nagromadzone w tamtych stronach, wydają się niby wyehblowane lub wyżłobione a zawsze w kierunku zmierzającym ku dolinom. Jeszcze większe i wydatniejsze działania glezcerów obserwował Agassiz we wschodniej części Ameryki. „W r. 1848 — powiada on — wstąpiłem na stały ląd Ameryki i w pierwszej mojej wycieczce pod Halifaxem znalazłem zaraz na wszystkich wzgórzach znajome mi ślady glezcerów. Z tego nabrałem przekonania, iż w pewnych peryodach klimat całej kuli ziemskiej uległ znacznym przemianom. Badania moje, przez innych geologów tamże prowadzone, doprowadziły do jednych i tych samych rezultatów. Nie ulega wątpliwości, iż cała północna Ameryka aż do 36 a nawet do 32° półn. szer., więc do Charlestonu w południowej Karolinie pokryta była lodami. Około Kolumbii znalazłem nie ulegające kwestyi dowody istnienia kiedyś glezcerów, również nad brzegami Ohio w zachodnich Stanach. Fakta te zniewalały mnie do przypuszczenia, że ogromny kontynent północno-amerykański na całej przestrzeni posiadał tak zimny klimat i taką masę glezcerów był pokryty, jak obecnie Grenlandya.

Nasuwa się nam tedy jedna tylko lecz ważna i trudna do rozwiązania kwestya: gdzie te glezcery miały naturalny swój odpływ, gdy w tej części Ameryki nie ma żadnych wzgórz, ułatwiających im spadek, nie ma łańcuchów gór, gdzie lody nagromadzone jak spady, mogłyby swobodnie schodzić do niższych gruntu przestrzeni. — Czyż można przypuszczać, iż glezcer jest w stanie po płaszczyźnie się poruszać? Jakkolwiek i w Alpach także nie ma glezcerów, — któreby się horyzontalnie posuwać mogły, to przecie spotykamy na horyzontal-

szego korespondenta o postępowaniu pana amtsvorstehera Ernsta na wiecu w Skurczu z d. 5 bm. na którym żądał, aby, ponieważ w Prusach Zachodnich językiem urzędowym jest wyłącznie język niemiecki, — na tém zgromadzeniu rzecz i z nią połączone możliwe rozprawy i obrady prowadzono li tylko w języku niemieckim;

a następnie rozwiązał wiec ten, ponieważ przystępując wymaganiu temu za- dosyć uczynić nie chciał.

Przypuściwszy, że językiem urzędowym w Prusach Zachodnich jest rzeczywiście język niemiecki, każe nam się logika tego nowoczesnego Ulpiana domyslać, że wiec jak w ogóle każde publiczne zebranie, na którym znajdować się może urzędnik jaki, już przez to, że on się na nim znajduje, przybiera charakter czynności urzędowej, i że już z tej jedynie przyczyny nie wolno nikomu w innym jak tylko w niemieckim języku się odzywać.

Logika p. Ernsta każe w ogóle przypuszczać, że na każdym zebraniu prywatnem, czy to w hotelu czy w kółku domowem, już dla tego samego, że się na niem przypadkowo znajduje jakiś urzędnik policyjny, któryby miał tam interes poinformowania się o tém, co ludzie mówią, wolno już tylko w niemieckim przemawiać języku. Taki sposób dowodzenia jest dla nas tak dziwnym, że nie polemizować z nim lecz raczej zapytać się wypada: czy rzeczywiście jest tu jakie nieporozumienie czy też po prostu jest to rozmyślna prowokacya? Bylibyśmy nad tém mocno ubolewali i cieszymy się szczerze, że się tak nie stało, ale wyznać musimy, iżbyśmy się wcale nie byli dziwili, gdyby zgromadzenie z 5 bm. nie było posłuszne p. Ernstowi i jego logice. Przecież każde żądanie, każdy rozkaz ma swoje granice na tym tu świecie. Lud nasz w Skurczu spisał się rzeczywiście po bohatersku, że przyjął tę obrazę p. Ernsta z godnością i rezygnacyą. Należy mu się za to czcić i uznać nie powszechnie. Ale przypuściwszy nawet na chwilę to kolosalne głupstwo, że każde zebranie publiczne, na którym się ludzie przecie nie dla p. policyanta lecz rozmówienia się pomiędzy sobą znajdują, już przez znajdowanie się na niem urzędnika wychodzi na zebranie urzędowe, czyż dla tego już w urzędowym tylko języku przemawiać wolno? Wszakże n. p. sąd jest w każdym razie więcej urzędowym niż zebranie prywatnych ludzi, bo jest urzędem w najdosadniejszym wyrazu tego znaczeniu. Czy wynika ztąd, że w sądzie zakazane jest odezwanie się po polsku? Nie, bynajmniej, byłoby to równym nonsensem jak całe postępowanie pana Ernsta. Każdy mówi w sądzie tym językiem, jakim włada, a jeżeli nie mówi językiem niemieckim, natenczas nie mówi ani w Prusach Zachodnich, ani też na całym świecie językiem niemieckim z tej prostej przyczyny, podobno już dla każdego zrozumiałej, lecz tym językiem którym jedynie przemawiać umie a tłumacz dopiero przekłada sądziemu, jeżeli tenże nie ro-

zumie odnośnego języka, rzecz całą na język niemiecki. Z tej prostej przyczyny też posy- lają wszystkie urzędy u nas na publiczne zebrania zawsze takich urzędników, którzy nasz język rozumieją.

Ależ dosyć już tego, ubliżylibyśmy sobie, gdybyśmy w tej sprawie więcej się rozszerzali. Nam w przypadku tym wystarcza to, że tutejsza Posener Zeitung uważa krok p. Ernsta za tak nieprawdopodobny, że uwierzyć, aby coś podobnego miało miejsce, nie może i nie chce. To wymowne! Zamiast więc rozwodzenia się nad nim, wolimy raczej wręcz wezwać uczestników wiecu w Skurczu, by cierpliwie z zażaleniem przeszli wszystkie instancyje i p. Ernsta zaskarżyli o zwrot kosztów podróży na wiec. Wreszcie mamy nadzieję, że deputacya w sejmie również z sprawą tą wystąpi.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował właściciela dóbr ryerskich Stefana Adama Dziełbowskięgo w Międzyrzeczu radcą ziemiańskim powiatu międzyrzeckiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 5 grudnia.

(Rozwiązanie. — Niezgoda monarchistów, zgoda republikanów. — Przyszłe wybory. — Wykłady w kolegium francuskim i w szkole języków wschodnich. — Dzieło p. Edg. Quinet: le livre de l'exilé. — Pogrzeb Winigini Déjazet. — Młodzi posci: p. Pailleron (Petite pline) i p. Coppée (Olivier).

S. E. Sądziłmy, że nigdy nie ziści się tak dawno i tak często objawione życzenie: niech się Izba rozwiąże. Ale, jak francuzkie niesie przyszłość, to u arrive, même ce qu'on désire. We czwartek już przystąpi Zgromadzenie do obrerania nieodwołalnych senatorów; to powzięte wczoraj postanowienie może być uważane za podpisanie testamentu; nie- które jeszcze kwestye zostają na porządku dziennym, ale te dadzą się załatwić podczas głosowania nad 75 senatorami, które nie da się ani w jednym ani dwóch dniach zakończyć; nie od razu Kraków zbudowano. Rząd w osobach pp. Buffet i Dufaure okazał się na posiedzeniu komisji rozwiązania pełnym uszanowania dla Izby i gotowym robić jej wszelkie ustępstwa; w jednej tylko rzeczy z pewnością nie ustąpi p. Buffet, to jest w zniesieniu stanu obłączenia w czterech rewolucyjnych departamentach. Walka o ten punkt właśnie i o prawo prawowe będzie ostatnia, która w teatrze wersalskim toczyć się będzie... A podczas tej walki z kotła wychodząć będą kolejno... nieodwołalni senatorowie. Stronnictwo monarchiczne nie mogłoby przyjąć ze sobą do zgody; umiarkowanym nie udało się także połączyć centrów. Sami tylko republikanie wszelkiego odcienia odznaczają się przykładną karno- ścią. Nawet p. Louis Blanc w liście dzisiaj ogłoszonym energicznie odpiara zarzut nietolerancyi lub wyłaczności.

„Nie przystępujemy, powiada on, do walki wybor- czej w duchu ciasnej wyłaczności; nie stawiamy między nami a ludźmi, którzyby nam z dobrą wiarą po- dali rękę w kwestyi danj; nie pytamy się świeżo nawróconych, w której ściśle chwili przejrzeć zaczęli i zache- cająmy do tego, aby szli z nami jedną drogą tych, którzy na tę drogę nie wahają się wstąpić; to wszystko nie tylko rozumiem, ale sądzę, że nakazuje nam to bezwarunkowo sama przekonana naszych natura.“ Czy więc połączeni republikanie zwyciężą w wyborach nie-

zniesza, ogromne masy olbrzymich erraticznych blo- ków spotyka się na całym kontynencie. Analizując składowe części tych bloków, przekonujemy się, iż pochodzą wszystkie bez wyjątku ze stref północnych, dowód więc najoczywitszy, iż ruch szedł zawsze z pół- nocy na południe i że kiedyś cała przestrzeń północnej Ameryki aż do wskazanej powyżej geograficznej sze- rokości pokryta była niezmiernymi glezcerami.“

Alle nie dosyć na tém, Agassiz chciał się jeszcze przekonać, azali w południowych sferach tej części świata nie znajduje śladów epoki lodowej. W tym celu na kilka lat przed swoją śmiercią udał się do Brazylii. „Jakież było moje zdziwienie, powiada, gdy poczwasy od Rio Janeiro aż do Pernambuco spostrze- głem wszędzie dowody istnienia glezcerów, a kiedy zwiadałem pobrzeża Amazonki, mógłem matematycznie sprawdzić ruch lodowców idący w kierunku od An- dów aż do oceanu Atlantyckiego.“

Więc gdybyśmy przyjęli wniosek uczonego geolo- ga za prawdziwe, pokazałoby się, że strefy brazylijskie dzisiaj palone najgorętszymi promieniami tropiko- wego słońca, były kiedyś pustynią lodową!

Sprawa ta przez wielu uczonych poważnie roztrzą- sana wypadła zawsze na niekorzyść hipotez Agassiza; to, co brał za ślady epoki lodowej, pochodziło raczej z erupcyi wulkanicznych, jak to już Hart w A- merican Journal of Science and Arts 1872 r. dowodnie wykazał. Innemu także geologowi, p. Ho- cker zdawało się także widzieć w Maroko niewątpliwe ślady glezcerów, tymczasem Fritsch i Rein dowiedli, iż się mylił i że to, co on uważał za działanie lodo- wów, było skutkiem wulkanicznych wstrząśnień grun- tu. Dla tego też romijając kwestyą istnienia epoki lodowej w strefach tropikowych, jako nie mającej je- szcze pewnej naukowoj podstawy, możemy rzec, iż

KRONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

(Ślady epoki lodowej w Europie i Ameryce. Obserwacye naukowe, dokonywane w tym względzie przez Agassiza. — Po- dróż po Turcyi azjatyckiej, najnowsze dzieło Juliusza Seifla. — Szczegóły, dotyczące systemu szkolnego Turków. — Koniec wyprawy niemieckiej do Afryki. — Wystawienie w Ko- penhadze posągu dla komedyo-pisarza Holberga.)

Opierając się na rozlicznych naukowych bada- niach ziemi naszej, dokonywanych w ostatnich czasach, nie ulega już wątpliwości, że istniał peryod, w którym klimat na znacznej jej przestrzeni był daleko chłodniej- szy, aniżeli jest obecnie. Peryod ten słusznie nazwać można lodowem; ślady zaś jego geologicznie nie wa- hają się odnosić do końca epoki trzeciorzędowej. Naj- większe dowody istnienia glezcerów przedstawiają era- tyczne bloki kamienia, tudzież wyżłobienia, smugi i ob- szlifowania skał, jakie powstały z wzajemnego przed wiekami ścierania się. Co się tyczy Europy, nie ulega wątpliwości, iż mianowicie Szwajcaryja w epoce lodowej była tak pokryta glezcerami, jak dzisiaj jest Grenlan- dyja. To samo można także powiedzieć o Wogezech, Pyreneach, o szkockich i skandynawskich górach; epoka lodowa pozostawiła tam widoczne i niezaprzeczane śla- dy. Uczeń badacz przyrody Simony, Gumbel i Fuchs studyowali głównie doliny tyrolskie; utrzymują oni, że szczególnie pod Meranem ogromne, zapelniające cały kraj glezcery musiały tam kiedyś istnieć.

Alle nie tylko w środkowej Europie, lecz i w Ameryce spostrzegamy to samo. Blacke badał strefy kalifornijskie Sierra Nevada pomiędzy 36 a 38° półno-

odwołalnych senatorów, czy też, dzięki staraniom pana Buffeta, odzyska na chwilę przed ostatecznym zgonem dawną większość z 24 maja, owa hydra o trzech głowach, chcących zadławić Rzeczpospolitą i uwiecznić się w przyszłym senacie na złość konstytucji? Trudno odgadnąć; ale co się tyczy ogólnych wyborów, jeżeli republikańskie nie dadzą się zamaskować monarchistom oszukać przez słabość, ani też nie rozłożą się skutkiem prowokacji wiceprezesa ministrów i nie popadną w zgubną ostateczność wyłączenia radykalnej, można już zaryzykować, że przyszła izba będzie w większości szczerze i prawdziwie republikańska.

Mówiliśmy w przeszłym liście o rozpoczęciu kursów w Sorbonie. Otwierają się jednocześnie wykłady w kolegium francuskim, gdzie p. Aleksander Chodźko będzie rozbił Fausta Olizarskiego i komedye Aleksandra hr. Fredry w poniedziałki, a w środy będzie czytał Bohatera naszego czasu Lermontowa. Dodajmy, że może obchodzić niektórych z czytelników waszych, że w Sorbonie będzie wykladał p. August Himly geografii fizyczną, historyczną i polityczną państw europejskich wschodnich i północnych. W szkole specjalnej języków wschodnich żyjących hr. Kleczkowski, profesor języka chińskiego wykladać będzie także dokumenta dyplomatyczne, handlowe, a raz na miesiąc będzie miał odczyt o geografii fizycznej, politycznej i handlowej Chin, tudzież o historii tego kraju. W tejsze szkoły p. Louis Léger wyklada początki języka rosyjskiego.

Wysze niedawno posmiertne dzieło Edgara Quinet p. t. „Le livre de l'exilé” zawierające to wszystko co wyszło z pod jego pióra na ziemi wygnania. Dzieło to wiele się różni od „Livre de l'exilé” Wiktora Hugo, które niożone było na tym samym planie. Mniej tu gwałtowności, mniej osobistych nieafer, mniej energii i nadziei, ale więcej melancholii, więcej tęsknoty, więcej poezji, więcej miłości; w tych skargach wygnania można znaleźć coś podobnego do lamentów syonelskich proroków lub do biblijnych przestróg księgi pielgrzymstwa polskiego lub Arhollego: „Zbliżyłem się, powiada, ku granicy i nadstawiając ucha, a naród cały na drugiej stronie zgromadził nie większy z siebie hałas wydawał jak uchła rzeka w łozu swoim albo jak pustynia, po której przeszedł wiatr północny. A wykrzyknęłam: „ożyź ziemia Sodomą pochłonięta. Czyż umarli ci wszyscy, których znałem tak pełnymi życia? Czyż wicher jakiś ze smół zmieszany zatrucił ich duchy? Ale tej poezji obecne pokolenie zrozumieć nie jest w stanie a krytyka francuska sama się ze wstydem do tego przyznaje „Edgar Quinet żył jakoby nie w swoim żywiole w naszym mieszczańskim wieku” pisze z szalonym żalem jeden z krytyków.

Odbył się z całym przepychem pogrzeb artystki Wirginii Déjazet; kościół przepełniony, ulice pokryte widziami, były dowodem sympatii wielkiego miasta dla tej przedstawicielki innego czasu, innej także, weselszej, lżejszej, dowcipniejszej sztuki; jej głos, jej gra, jej wdzięk były to jeszcze jakby ostatnie echa z XVIII wieku. Teraz beznamiętna operetka, pretensjonalny krwawo-społeczny dramat p. Dumas, lub fotografie albo karykatury obyczajowe p. Sardou, będą panowały bez podziału. Lugete Veneres, Cupidinesque!

Mamy wprawdzie jeszcze, ale drobna to pociecha, kilku poetów z nowej szkoły, którzy dzwonią nam w uszy rymami srebrnymi, ale, z małym wyjątkiem, jest to tylko dźwięk pusty jakby wesolego leżącego po kamrykach strumyka lub też żałośnie spadającego brylantówmi łzami kaskady. Oto p. Edward Pailleron dał nam w teatrze francuskim śliczną komedję p. t. Petite Pluie, i pokazał nam, że do zagazowania najgorętszych niby namiętności wystarczy czasem najmniejszej niewygody, a choćby nie pogody — myśl nie nowa, ale ślicznie rozwinięta — to strumyk wesoly. A z drugiej strony p. Coppée w poemacie Olivier założona skarga zanosi i powiada nam, że „chciałby już umrzeć, gdyż kochać już nie może.” Żałujemy do prawdy p. Coppée; ale gdyby się był zakochał nie w swojej Suzanne ale i w ożyźnie, — toby miał wiecznie co kochać i nie pragnąłby śmierci przynajmniej nieużytecznej — a tę uwagę stósujemy i do poezji naszych Parnasczyków, która także „gotowa umrzeć, bo kochać nie umie.”

Genewa, 7 grudnia.

(Nowe prawa związkowe. — Związkowy trybunał i rząd genewski. — Rosyjska biblioteka. — Pianista Kontski.)

(sk.) Wczoraj zjechali się posłowie nowowybranego sejmiku związkowego do Berna na zwyczajne posiedzenie zimowe. Widać z wszystkiego, że obrady będą ożywione; na porządku dziennym bowiem figurują także przedmioty, względem których nie ma jednności w łonie dawniejszego obozu rewizjonistów, tworzącego większość sejmową. Chodzi tu o pewne projekta do praw, mających wprowadzić w życie nową ustawę związkową, więc o rzecz dla kraju nie małej wagi. Wspominałem już nieraz, że ta część rewizjonistów, których wpływami stanął pierwszy projekt rewizji w r. 1872 przez naród odrzucony, usiłuje teraz

za pewnik, iż w niektórych umiarkowanych regionach istniała taka epoka albo może istniała kilka epok łodowych, tylko zachodzi jeszcze pytanie, jakie były powody tak anormalnego w świecie zjawiska? Otóż wielu uczonych podejmuje się już takowe rozstrzygnąć, ale i tu także wszystko opiera się na przypuszczeniach mniej więcej prawdopodobnych, najczęściej niezgadających się z sobą. I tak, kiedy na przykład Thomson istnienie epoki łodowej na naszej ziemi odnosi do dziesięci tysięcy lat przed narodzeniem Chr., Adhémar siega dalej, bo do dwudziestu jeden tysięcy lat a zaś Croll jest jeszcze śmielszym w tym względzie, bo według jego przypuszczenia ostatni period łodowy musiał mieć miejsce na dwieście czterdzieści tysięcy i trwał do 80,000 lat przed naszą erą.

Rozwodzić się tutaj nad wykazywaniem zmian atmosferycznych, nad konfiguracją ziemi i klimatycznymi jej rewolucjami zaprowadziłoby nas zbyt daleko; kwestya ta jednakże pomatu zaczyna się wyjaśniać i przybierać pewniejsze kształty dzięki niezmiernym badaniom zamilowanym w tego rodzaju studiach uczonych mężów. Przy sposobności powróćmy może jeszcze nieraz do niej a tymczasem wróćmy się na pole literatury.

Juliusz Seiff, inżynier z powołania wydał świeżo w Lipsku dzieło pod tytułem: Podróż po Turcyi azyatyckiej. Zastępuje ono z tego mianowicie względu na uwagę, iż Seiff nie starając się o nadanie pracy swojej owego opisu poetycznego uroku, jakim zwykłe podróże inbą ozdabiać dzieła swoje, racjonalnie patrzy na kraje, ludzi i rzeczy przeuszające się przed jego oczami i wiele zdrowych a trafnych uwag o państwie tureckim wypowiadając umie. Szczegół-

powetować oną klęskę, wygotowując ustawy, za pomocą których marzona przez nich centralizacja wprowadza się, jak to mówią, tylnymi drzwiami. Dawno to już było nie po myśli innej części rewizjonistów, która pragnęła wprawdzie zmian odpowiednich duchowi czasu, lecz nie chciała ich mieć takimi, aby do gruntu przeistoczyły zwyczaj. Niezadowolona tego jednak nie posuwała się do zupełnego z dawniejszymi tawarzysami zerwania. Dziś zaś stósunki tych dwóch partji stały się bardziej napiętymi niż kiedykolwiek, i zerwanie jeżeli nie pewne, to przynajmniej prawdopodobne, dziś bowiem partya ta, holdująca w polityce zasadom umiarkowanym a składająca się po większej części z pieniężnych arystokratów, przemysłowców itp. członków wysokiej burżuazji uczuła się dotkniętą w własnych swoich interesach projektami do pewnych ustaw, które przysły do skutku za inicjatywą i pod wpływem demokratów sejmowych wynajmujących radykalizm.

Trzy główne projekta puszą krew tutejszym liberalom, jak się dla odróżnienia od demokratów i konserwatywowch nazywać lubią umiarkowani; mianowicie ustawa związkowa o bankach, o faktykach i o wojskowej opłacie. Posadzają je oni ni mniej ni więcej jak o socjalizm, wprowadzony, jak twierdzą, do nich przez frakcyę wintartuską, rej wodzącą w Zurichu i między sejmowymi demokratami. W rzeczy samej kapitał we wszystkich tych trzech ustawach wielkich nie doznaje względu. Nie pora wchodzić obecnie w szczegóły, będzie czas po tem, gdy projekta zostaną uchwalone. Powiem tylko, że dotychczasowa swoboda banków tutejszych mianowicie w wydawaniu papierowych pieniędzy znaków znacznie zostaby ukróconą, zaś opłata wojskowa za uwolnienie od służby zaczęłaby prawie tylko na bogatych. Co się tyczy tego ostatniego projektu, przynależałoby, że zawiera kilka grubych niedorozumień. Tak np. musieliby wnieść opłat, której wysokość rośnie z dochodami, także obokrajowej osiedleni w Szwajcaryi, nie będąc weale do służby wojskowej obowiązani. Musieliby ją niemniej wnieść Szwajcarzy za granicami kraju przebywający, i to ryśałtem przy powrocie do domu. Liberalni słusznie tu czynią uwagę, że proceder taki może wygnąć pierwszych z kraju, drugich powstrzymać od powrotu do niego. Największe jednak pociesi skierowane są przeciw projektowi regulującemu pracę po fabrykach — największe powiadam, ale i najniebezpieczniejsze, zdaniem mojem. Projekt ten, o którym wypadnie mi prawdopodobnie szerzej się wkrótce rozspierać, bierze wprawdzie robotnika w opiekę przeciw przemysłowcu, którego zakład oddaje poniekąd pod ścisły dozór urzędników państwowych i gminnych. Ten ostatni ani bndować ani prowadzić go nie może bez przyzwolenia gminy i państwa. Projekt wchodzi w najdrobniejsze szczegóły, oznacza czas do pracy dla dorosłych i nieletnich; wymaga zaprowadzenia urządzeń ochraniających zdrowie i życie robotnika; za szkodę poniesioną przez tego ostatniego dla braku takich urządzeń czyni odpowiedzialnym fabrykanta; każe mu nawet ponosić wszelkie koszty procesów wynikłych z tego powodu; żąda doskonałej wentylacji po fabrykach, osobnych opalonych refektarzy dla tych robotników, którzy obiad z sobą do zakładu przynoszą; zabrania chlebobdawcy obchochdzenia się z robotnikami itp. We wszystkiem tem jednak nie ma nic, co by się tu już od dawna nie praktykowało, bądź że sami fabrykanci uznali to za słuszne, bądź też że prawa kantonale tego wymagały — co więcej nie ma w tem niczego, czemu by sami liberalni nie przyklaskiwali, z obawy być może, aby ich o nieludzkosć nie posądzono. I nie postanowienia to one — jak twierdzą przynajmniej i o ile ich wyrozumieć mogłem z licznych w tej kwestji dyskusji — są im solą w oku. Wszystko to piękne, ludzkie, powtarzające, ale niepotrzebne, bo praktykuje się wszędzie, ale obrażające dla fabrykantów, bo przeciw nim skierowane, jakby się dopuszczali przewinień takich — ale szkodliwe poniekąd wreszcie, bo uświata przedział między robotnikiem a chlebobdawcą, antagonizm podsyca zamiast go usuwać wystawiając pierwszego jako przesładowanego, jako przesładowcę drugiego.

Przynajmniej chętnie, że zarzuty powyższe rozumowi a właściwie obrotności liberalów zaszczyt przynoszą, przeczę jednak najmocniej, aby miały dowodzić zbytku podobnego prawa. Wszystkie robotników skargi, wszelkie socjalistyczne przewódce w deklamacye obracają się około tego, że wyrobien jest powolna fabrykanta kapitalisty ofiarą, nowoczesnym jego niewolnikiem, pozbawionym opieki prawa, na które nie ma wpływu. Mniejsza o to, że te skargi bywają przesadzone, że wielką część ich robotnicy rzucają z nieświadomości rzeczy, jednostronnie się na swe położenie zapatrując, temu jednak nikt nie zaprzeczy, że istnieją i są pokarmem zgubnych agitacyi. Czyż nie leży w interesie samychże fabrykantów usunąć je, uczynić je bezprzedmiotowymi, pozwalając ujęć w paragrafy państwowego prawa to, co, jak twierdzą, ze zwyczaju i ludzkości powodowani czynią oddawną? Robotnicy wolają: myśmy ludźmi, obywatelami; my chcemy prawnej opieki, nie filantropijnę od kaprysu zawieszę. Możnaż im to wziąć za złe? wypadłaż nie uczynić zadość ich żądaniom, gdy to się da zrobić bez wyrzucia się z własno-

mu szkolnego Turków jest bardzo zajmującym a stósunkowo mało znanym w Europie. Nie wdając się tutaj w przepowiednie prędszego lub późniejszego zniknięcia Turcyi, jako mocarstwa z horyzontu politycznego, ani w stawianie horoskopów, komu na jej miejsce losy usądzić się pozwolą, zajmijmy się raczej idąc w ślady Juliusza Seiffa, treściwem zbadaniem systemu oświaty, jaki obecnie w państwie Mahometa panuje.

Już to przedwzrostkiem Konstantynopol odznacza się wyższymi naukowymi zakładami, utrzymywanymi kosztem rządu, w których młodzież kształci się głównie w widokach służenia krajowi. Włgo są szkoły wojskowe, marynarki, artylerji, inżynierji; dalej akademie medyczne i gospodarstwa leśnego. W obudwóch tych ostatnich instytucjach nauki wyklada się w języku francuskim, bo język turecki nie posiada dostatecznej liczby słów na wyrażenia odnoszące się do tych przedmiotów fachowych. Kurs nauk w wyższej szkole wojskowej, marynarki, artylerji i inżynierji trwa lat 6. Do każdej z wymienionych pododdawane są szkoły przygotowawcze tak nazwane Idadiyeh, w których wykladają naukę czytania i pisania po turecku, arytmetykę, geografję, trochę historii, tudzież początki języków francuskiego i angielskiego, także wszystko bezpłatnie. W tych ostatnich zakładach młodzież pozostaje od trzech do pięciu lat, stósownie do zdolności. Jednakże pomimo starannego doboru nauczycieli, po większej części z krajów zachodnich sprowadzanych, pomimo, że program nie prawie pod względem rozkładu nauk nie pozostawia do życzenia, młodzież wychodząca z Idadiyeh do wyższych zakładów naukowych, tak niedostatecznie jest przygotowana, tak mało objawia zdolności do nauki, że późniejsza kształcenia się

ści? Cześć, duma obrażone nieufnością, jakie z prawa wygląda? Mój Boże, któremuż z tych panów przyjdzie na myśl obrazić się, że istnieją prawa przeciw złodziejom, zbójcom itd. Kto z pocziwych sędziów np. gniewa się, że prawo karę stanowi za przedajność piastującego władzę sądowniczą? Jedyń zarzut, mający pozór słuszności jest ten, że prawo, pozwalające gminie i państwu mieszaną się, nadzorowania itd. fa bryki, naraża właściciela na nieprzyjemności i straty z tego powodu, iż go oddaje na sąd niekompetentnych do osądzenia spraw fabrycznych ludzi, i że z drugiej strony fabrykanci nie są bez regresu oddani w ręce tych władz...

Tutejsi, to jest genewscy demokraci nową mają do zabiegowania klęskę. Niedawno wydali byli prawo zabraniające wszystkim, w kantonie osiadłym duchownym, noszenia na ulicy oznak swego stanu; za powód wyjątkowej tej ustawy podali steryotypową w takich razach formułkę o potrzebie przestrzegania spokoju międzywyznaniowego. Mogliby byli wprawdzie, zdaniem mojem, przyjąć do tego samego rezultatu, znosząc po prostu przywilej księży ubierania się odrębnie innemi słowy zostawiając każdemu obywatelowi swobodę przywdziania sutanny i kapelusza o potwornych kryszach. Byłoby to zasadom demokratycznym nierównie, mniemam, odpowiedniejszemu. Podobają się jednak prawo wyjątkowe. Księża zanieśli rekurs do trybunału związkowego, stojącego na straży praw obywatelskich. Ten zażądał od rządu genewskiego wyjaśnień — rząd odmówił ich, podając za powód, że w w tych rzeczach nie trybunał lecz sejm związkowy tylko rozstrzygać może. Owóż trybunał orzekł temi dniami iż sprawa ta przed jego należy forum i wezwał Genewczyków powtórnie do dania wyjaśnień. Pisma klerykalne uśmiechają się wolają złośliwie: chcieliście centralizacyi, maciel przepominajj jednak, że z równym sarkazmem możnaby im odpowiedzieć: poruszaliście niebo, ziemię i piekło, aby rewizja nie przyszła do skutku, a teraz sami pierwsi z niej korzystacie...

Biblioteka rosyjska zamienia się w czytelnją i przenosiła się na jedną z pryncypalnych ulic miasta. Prócz rosyjskich, francuzkich i innych dzienników posiada także polskie niektóre. Wielka ilość rodzin rosyjskich, przebywających tu dla kształcenia dzieci, zapewnia jej stałe trwanie.

Bawi tu pianista Kąski, brat czy krewny skrzypka z Warszawy. Kilka jego koncertów bardzo przychylnie przyjęto. Dnia 17 b. m. będzie się popisował ze mszą swego utworu. Napięzę o niego.

NIEMCY.

* Berlin, 9 grudnia. Mimo zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, zbliżającego się terminu zwołania sejmiku pruskiego pocieszają się dzienniki berlińskie, że parlament niemiecki załatwić się zdola ze sprawą noweli do kodeksu karnego. Trudno wszakże temu uwierzyć, bo jakkolwiek kilka tylko paragrafów noweli przekazano komisji, są one jednakowoż tak ważne, że tak szybko nie wyjdą z obrad komisyjnych. A przecież nie mało jeszcze spraw czeka parlament. Do nich zaliczyć należy przedewszystkiem te części etatu, które odesłano do komisji budżetowej. Obrady wreszcie nad projektem dotyczącym funduszu inwalidów, przerwane zostały i nie wiadzieć kiedy się rozpoczną, ponieważ rząd nie odpowiedział jeszcze na pytania, jakie mu przedłożył p. Schorlemer-Alst. O kwestji tej pisaaliśmy szczegółowo już dawniej. W ostatnich dniach zajmował się parlament rozprawami nad zmianą § 4 prawa pocztowego i nad petycyami, które dotyczyły cła na żelazo, maszyny itp.

Z innych spraw zasługującą na uwagę uchwała rady związkowej powzięta na jednym z ostatnich posiedzeń. Chodziło o to, ażeby publikowane były protokoły posiedzeń rady związkowej. Rada związkowa nie zgodziła się na ten wniosek, wychodząc z tego przekonania, że nie jest zgromadzeniem parlamentarnem, ale tylko wykonawczą władzą rządową. — Wreszcie zajmuje się rada związkowa takimi sprawami, którychby ogłaszać nie można.

Według Köln. Volks Ztg. przesłał naczelny prezes nadreńskich prowincji wezwanie do arcybiskupa Pawła Melchersa, ażeby zrzekł się urzędu; tym samym rozpoczyna się na mocy § 25 ustawy z 12 maja 1873 roku postępowanie śledcze przed trybunałem dla spraw kościelnych.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wieden, 7 grudnia. Po czterech długich i dość nużących rozprawach, w czasie których aż 26 mówców głos zabierało, ukończono dziś po północy rozprawę jeneralną nad budżetem r. 1876. W de-

z radkami bardzo wyjątkami żadnych prawie pożytecznych rezultatów nie odnosi. Według zdania Seiffa, należałoby zupełnie przekształcić cały system naukowy w szkołach tureckich; w wyższych rządowych sferach pojmują to dobrze i nawet rozpoczęto już na tej drodze pewne reformy, ale niestety nie ma nadziei, aby to się na co zdało, gdyż dotąd przynajmniej wszystko rozbija się o obojętność dla sprawy oświaty ogółu ludności muzułmańskiej, o fanatyczny upór Ullemów.

Trzy są kategorie szkół publicznych dla młodzieży tureckiej, to jest elementarne czyli okręgowe, Rushdiyeh czyli wyższe i tak zwane Medresse czyli szkoły przy meczetach ustanowione. Do pierwszych, po większej części z prywatnych, dobroczynnych funduszy powstałych, uczęszczają dzieci, uczące się tureckiego alfabetu, jako też czytania z Koranu. Nauczycielami są Imani albo inni duchowni, którzy usadowionym na ziemi w półkole przed sobą dzieciom naukę wykładają. Kurs nauki trwa w tych szkołach od 5 do 6 lat, za małą bardzo opłatą ze strony rodziców. Następnie w dziesiątym albo jedenastym roku życia dziecko przechodzi do Rushdiyeh, gdzie pobiera już zupełnie bezpłatnie. Do przedmiotów tamże wykładanych należą: czytanie, pierwsze zasady pisania, dalej podstawy arytmetyki, tureckiej geografji i historii. W każdej prowincji państwa powinna znajdować się taka szkoła, młodzież zaś pozostaje w niej do piętnastu lub szesnastu lat wieku. Jeżeli, co najczęściej bywa, rodzicom nie zdaje się, ażeby ich dzieci potrzebowali się dłużej uczyć, w takim razie edukacya uważana jest za skończoną. W szkołach meczetowych czyli Medresse, stojących wyżej od poprzednich, gdzie się już wyklada nauka po turecku, arabsku i po persku, tudzież filozofia, teologia a cokolwiek historii

batach tych żywy brali udział Polacy zasiadający w parlamencie przedlitawskim. I tak zabierali głos dr. Dunajewski, ks. Czartoryski i p. Cien-ciała, poseł ze Szlaska. Z ławy ministerjalnej przemawiał minister skarbu Depretis, a mowa jego była głównie skierowaną przeciw wywodom dr. Plenera, który w namacalny sposób wykazał niekorzystne położenie budżetu austriackiego.

W wydziale wyznaniowym zdał już dr. Weeber sprawozdanie w kwestyi wniesionej przez dr. Granicza noweli do ustawy małżeńskieji.

Midzy rządem węgierskim austriackim a rządami Belgii i Włoch zawierano w czasach ostatnich układy co do zawarcia konwencyi mającej na celu strzeżenie własności literackiej. Te nie doprowadziły jednak do pożądanego celu, pokazało się bowiem, że Węgry nie posiadają ustawy mającej na celu strzeżenie własności literackiej a w obec państw zagranicznych nie można było brać na siebie zobowiązania, nie wiążącego drugiej połowy mocarstw.

Fabrykacya nowych dział austriackich prowadzona dotąd dla braku dostatecznych przygotowań dość powolnie, gdyż do zeszłego tygodnia zrobiono zaledwo 90 luz działowych, ma teraz odbywać się na większą skalę. W tym celu przeistoczono arsenał wiedeński i do końca przyszłego roku ma być tysiąc dział gotowych w bateriach. Generał Uchatius osobiście dozoruje robotę. Lawety nie sporządzają się w arsenale, lecz w kilku fabrykach żelaza na prowincyi.

Austriackie ministerstwo wojny wysłało znowu jeden pułk piechoty i jeden batalion strzelców do południowej Dalmacyi, ponieważ służba pograniczna staje się tam bardzo uciążliwą i wojska rosztawione dotychczas nie mogą sobie dać rady.

Genewskie stowarzyszenie ku pielęgowaniu rannych wysłało do Raguzy tabor szpitalny ze stu łózkami polowemi i lekarzami, tudzież pieniędzmi dla biednych powstańców hercegowińskich.

FRANCYA.

* Paryż, 7 grudnia. Choć wybór 75 senatorów już bardzo bliski, bo naznaczony na przyszły czwartek, panuje wszakże co do prawdopodobnego jego wypadku jak największe dotąd niepewność. Rokowania pomiędzy pojedynczymi frakcjami toczą się bezustannie lecz dotąd do żadnego nie doprowadziły rezultatu. Urzędowe dzienniki zapewniają wprawdzie, że p. Buffet nie mieszal się dotąd do tych rokowań, lecz to pewna, że jego tylko wpływu przypisać należy, że układy pomiędzy prawem a lewem centrum były bezskuteczne. Szanse dla lewicy tymczasem polepszyły się podobno w ostatnich dniach przez to, że pomiędzy dwoma waha się programami: wedle jednego zamierza takowa ułożyć listę senatorów, z której orleaniści zupełnie będą wykluczeni, w jakim to razie 25 bonapartystów i 15 członków innych chce za nią głosować; wedle drugiego zaś wybrać chce z prawego centrum dwa tuziny ludzi małego znaczenia i układa się o osobie z nimi, ofiarując im miejsce na liście tej pod warunkiem, aby wraz z innymi na resztę jej kandydatów głosowali.

Monitor tymczasem ogłasza tak zwaną listę pojednawczą, na której 60 podaje członków. Zgromadzenie narodowe ma wprawdzie obrać 75, lecz 15 ma być wybranych wedle upodobania. Na liście tej Monitora figuruje dwóch członków najskrajniejszej prawicy: książę Larocheffoucauld-Bisaccia i Lucien Brun, dziesięciu członków umiarkowanej prawicy: pp. Callet de Chaudour, ambasador w Madrycie, A. de Cumont, były minister oświecenia, Depeyre, były minister sprawiedliwości, biskup Dupanloup, Keller, Amedée Lefevre-Pontalis, de Melun, Raudot, de Sugny; trzynastu członków prawego centrum: pp. margrabia d'Andelarre, Batbie, de Broglie, de Bondy, Delsol, Grivart, Latour, Changarnier, Declercq, admirał Fourichon, de Germoniere, Paris, margrabia de Juigné; ośmiu z grupy p. Lavergne: pp. André, Denormandie, de Lavergne, Martell, Target, poseł w Holandji, Mathieu Bodet, były minister, Teisserenc de Bort, były minister, Baze, kwestor Zgrom. narodowego; trzynastu członków lewego centrum: pp. Berenger, Cezanne, Bruissens, jenerał Chanzy, gubernator Algieru, Krantz, Laboulaye, Picard, były minister, Vacherot, były poseł w Bernie, Kaźmirz Périer, Corne, admirał Pothuau, Rouveure, Wolowski; siedmiu członków republikańskiej lewicy: jenerał Trebault, Duclercq, były minister, Wiktor Lefranc, były minister, Pelletan, Littré, Jules Simon, jenerał Charretton; jeden członek najskrajniejszej lewicy; pięciu ministrów: pp. Cailloux, de Cisse, de Meaux, Wallon, ks. Decazes a naczelnik ambasador petersburski jenerał Le Fló. Lista ta obejmuje więc 39 członków prawicy a 21 członków lewicy a bonapartyści z niej zupełnie wykluczeni. Monitor żąda, że są widoki, iż lista ta przyjęta zostanie.

Uderzało tu powszechnie, że ambasadorowie francuzcy z Petersburga, Berlina, Madrytu i poseł z Hagi od kilku dni tu bawią i że zdaje się, iż tu pozostaną, dopóki walka wyborcza ukończoną nie zostanie. Lubo bowiem jest zwyczajem, iż wszyscy ci urzędnicy po-

uczniowie posiadający od osmnastu do dwudziestu lat wieku, otrzymują w celach umyślnie na ten cel pobudowanych bezpłatne mieszkanie wraz z życiem. Dopiero po skończeniu 35 lub 40 lat wieku opuszczają i to zwykle podczas Ramadanu szkołę, udając się zwyczaj na prowincję, gdzie zarabiają sobie już na utrzymanie życia, dawanem lekcyi religij i innych naukowych przedmiotów. Z tej to klasy ludzi Turcyja posiada swych najznakomitszych mężów stanu, oni także obejmują posady kadych, muftów itd. W czasach, kiedy Turcyja stała na najwyższym szczyście potęgi, owe Medresse cieszyły się rozgłosem i wziętością w całej monarchii; w samym Stambule miało być tych instytucyj przeszło tuzysia. Ale pomatu poczęły upadać i dzisiaj zeszły na proste teologiczne seminaria, a cała nauka obraca się około wykładow i objaśnień Koranu.

Nierównie lepiej stoją w Turcyi szkoły chrześcijańskie; Grecy i Armenicycy dokładają wszelkich starań, aby takowe o ile możności utrzymać na stopie kwitnącej, ku czemu znakomite pieniężne ofiary poświęcają.

Jak z opisu Seiffa widzimy, rząd turecki we względzie dbałości o oświatę narodową, czyni bardzo wiele, lecz nie znajduje w reszcie muzułmańskiej ludności ani poparcia, ani chęci korzystania z dobrodziejstw bezpłatnego nauczania. Więc też ogólna suma światła w Turcyi zmniejsza się nadzwyczajnie, gaśnie wiodzenie, sprowadzając nieunikniony upadek monarchii, której godzinny istnienia w Europie są już z góry policzone.

(Dokończenie nastąpi.)

pierają przy głosowaniu rząd, który reprezentują, potrzebniejszą jednak była może ich obecność w obec obecnego politycznego stanu Europy w odnośnych krajach. Książę Gorczakow przybył do Berlina, lecz hr. Gontaut Biron i generał Le Flô bawili w Wersalu.

Wychodzący z Rethel republikański dziennik *Es-poir* zakazał prefekt Ardenów sprzedawać po ulicach. Jak słychać, jest to pierwszy z szeregu kroków, jakie rząd zamierza przedsięwziąć w obec bliskich wyborów przeciw prasie republikańskiej.

TURCYA.

* **Carogród**, 6 grudnia. W przeszłą sobotę miał posel austriacki w Carogrodzie hr. Zichy posłuchanie u sultana. Korespondent carogrodzki do *Neue freie Presse* tak o nim się rozpisyje: W toku rozmowy zauważył sultan, że gotów jest, byle tylko stłumić powstanie i zapewnić rozwój ludowi w swym państwie na wszelkie zgodne z jego godnością i monarszą powagę ustępstwa; dalej, że poczyniono wszystko co potrzeba do bezwzględnej o ile możliwości wprowadzenia w życie zapowiedzianych reform; że atoli między koncesjami, przy których upierał się mocarstwa, są niektóre będące dla Turcyi kwestyą życia lub śmierci i nad którymi dobrze należy się zastanowić. Abdul Aziz dał do zrozumienia, że on jako najwyższa głowa państwa może mieć na oku jedynie dobro kraju i utrwalenie dobrych z oświeconymi mocarstwami stosunków; że atoli on sam jeden tylko pragnie zostać egdżą wszechwładnym co do rozmiarów mających się wprowadzić reform. — Co się tyczy powstania w Hercegowinie pragnie stłumić je sultan z aplikowaniem wszelkich możliwych a w jego mocy będących środków. Zawiadomili hr. Zichy'ego, że udzielił w tym celu W. Porcie najsurowsze instrukcje. Tak samo ma się rzecz z kwestyą kolei żelaznych, do których rada ministerialna przyłożyła na najbliższym swym posiedzeniu ostateczną rękę. W odpowiedzi szeroko rozwodził się hr. Zichy z pochwałami dla Mahmuda paszy, sławie umiarkowanie i pojednawczość dzisiejszego w. wezyra i pożegnał następnie sultana.

Ten sam korespondent donosi, że z powodu bitwy pod Pivą, gdzie wojska tureckie podobno wielką zwycięstwę poniosły kłęką, odeszły ztąd rozkazy do władz wojskowych w Hercegowinie, — by wystąpiły z wszelką przeciw powstaniu forsą i bądź co bądź zgłuszyły je w tej części kraju. Wiedzą tu, że Szewket pasza stanął na czele dwudziestu batalionów i wyruszył w kierunku Pivii.

CZARNOGORA.

* Z Cetynii donoszą do *Allgemeine Ztg.*, że w czasie już najbliższym spodziewać się należy stanowczej bitwy między powstańcami a wszystkimi siłami zbrojnymi w Bośni i Hercegowinie dowodzoną przez Reouf paszę. Wiadomą tu jest rzeczą, że dowódzcy tureccy zamierzają za jakąkolwiek cenę zadać cios stanowczy powstańcom, czas jednak obecny nie zdaje się być po temu, by podejmować tego rodzaju operacje. Powstańcy tymczasem wszelkie robią przygotowania, by w razie napadu stawili opór skuteczny. Duch w wojsku powstańców ma być przedziwny, a co przypisać przedewszystkiem należy wielkiemu a poniekąd decydującemu zwycięztwu pod Muratowicami (Pivą). Podczas gdy wojsko powstańcze gotuje się do nowej walki, tutaj więcej niż kiedykolwiek zajmują się przygotowaniem, by kraj był w stanie przyjąć u siebie nowe transporty rannych, tudzież wyżywić licznych rannych i osiadłych tutaj z rodzinami wychodźców hercegowińskich. W tym celu udało się niedawno kilku członków tutejszego centralnego komitetu pomocniczego tak do miast i włości w samym kraju jak i na granicę, by przypatrzyć się osobicie przygotowaniom i dać w razie potrzeby nowe zlecenia. Członkami tymi są: metropolita Cetynii, Hilarion, prezydent senatu Bozo Petrovici i wojewodowie Ilija Plamenac i Piotr Vujevici. Nie zbywa na oznakach sympatii dla chrześcian hercegowińskich, owszem mnożą się one i obejmują swą siecią całą niemal Europę. Między innemi przesłał po bitwie pod Muratowicami generał Garibaldi na ręce p. Popowicza następujący telegram: „Przyjaciele wolności wszystkich krajów europejskich cieszą się z powodu świetnego zwycięztwa, odniesionego przez bohaterów synów Wschodu europejskiego.“ W obfitość również mierze płyną składki pieniężne na wychodźców hercegowińskich a Rosya w tym względzie robi najwięcej. Nie mniej robią kraje słowiańskie Austrii i Serbii. W całej Czarnogórze potworzono na wzór centralnego w Cetynii komitetu pomocniczego. Książę Czarnogóry ofiarował 300 dukatów. Z Moskwy wysłano tabor szpitalny do Cetynii.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

* Petersburg, 9 grudnia. Na wczorajszą uroczystość orderu św. Jerzego pil car rosyjski na zdrowie cesarza Wilhelma i cesarza Franciszka Józefa jako członków tego orderu i zakończył: Czuję się szczęśliwym, że mogę przy tej sposobności stwierdzić ściśle przymierze pomiędzy armiami trzech mocarstw, przymierze ugruntowane przez przodków ku obronie jednej i tej samej sprawy i stwierdzić, że istnieje ono do tej chwili niezmiennie a to jedynie dla utrzymania pokoju w Europie.

Wierzę mocno, że wspólne nasze usiłowania osiągną z Bożą pomocą cel zamierzony. Bóg niechaj strzeże ich cesarską. Mość ku uszczęśliwianiu narodów. Arcyks. Albrecht dziękował imieniem obu monarchów podzielaających w pełnej mierze zapatrywanie cara rosyjskiego. Następnie spełnił car toast na zdrowie arcyksięcia Albrechta i ks. Karola pruskiego.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 9 grudnia.

* Teatr. O wtorkowym przedstawieniu komedii: Przed ślubem to tylko możemy powiedzieć, że wypadło równie jak sobotnie dobrze. Wczoraj przedstawiono dramat p. Duacene: Dom szalonych. Stuka ta należy do rzędu tych utworów, które jako narkotyki mają drażnić smak zupełnie zepsuty. U nas, dzięki Bogu, takich narkotyków nie potrzeba. Utwór ten nie jest dramatem, jest on raczej kroniką kryminalną, na scenę wprowadzoną i to bardzo lichą. Dla tego też ani jej treści przytaczać ani rozpisywać się nad nią nie będzie-

my, wolimy poradzić Dyrektora, aby takich „areydzi“ z archiwum swego nie wydobywał. Niech spoczywają tam w pokoju.

— Dziś w teatrze koncert panny Zofii Siegenfeld, pianistki z Warszawy, oraz komedya: Cztery panny na wydaniu i sielanka dramatyczna: Zbudziło się w niej serce. W sobotę na benefis pana Rycktera: Kupiec wenecki Szekspira.

Towarzystwo muzyczne. Pod taką firmą zawiązało się w mieście naszem stowarzyszenie mające na celu pielęgnowanie muzyki. Wczoraj zebrało się w gustomym foyer teatru polskiego czterdziestu kilka osób, między którymi widzieliśmy panie z prowincyi i liczne reprezentantki tutejszej inteligencji, dla uchwalenia oświadczenia i ukończenia statutu. Wypracowane przez komitet statutu przyjęto po dość ożywionych rozprawach z małemi tylko zmianami. Stowarzyszenie obejmuje członków zwyczajnych (wykonujących), nadzwyczajnych (którym przysługuje prawo bywania na wszelkich zebraniach, wieczorkach, koncertach), zaproszonych i protektorów. Wieczorki odbywać się będą co tydzień w piątek wieczorem od godziny 8—10, koncerta co kilka tygodni. Wpisowe wynosi jednorazowo talara, składka miesięczna dwa złote.

W pierwszej chwili zapisało się przeszło pięćdziesiąt osób, co jest pomyślnym dowodem, jak myśl rzucona przez grono lubowników muzyki sympatycznie znalazła echo. Na wczorajszym zebraniu wybrano kartkami komitet tymczasowy i dyrygenta artystycznego. Do komitetu weszły panie: Hofmanowa i Kraszkowska, panowie: dr. Szule, Janusz Mieliecki i Kazimierz Zielenka. Dyrygentem obrano p. Guniwieza, znanego kompozytora i byłego dyrektora towarzystwa muzycznego w Łowiczu i Krakowie.

Pierwszy wieczorek, na który, jak to głosi inzerat na ostatniej stronie, mogą przybyć osoby pragnące zapisać się do Towarzystwa, odbędzie się w piątek 10 bm. w sali prób teatru polskiego (8-10 godz.). Mam nadzieję iż zyczymy z całego serca, by młode Towarzystwo, na tak wdziecznym obracając się gronie, wzrastało w siłę i, rozwijając się, przyczyniało się z swą stroną do kształcenia i ożywienia tutejszego społeczeństwa.

* Na zakupno obrazu: Pokój toruński p. Jaroczyńskiego otrzymaliśmy od p. Bibiany Morawskiej marek trzy; od NN. z przedstawienia amatorskiego wczoraj tu odbytego marek 10; razem złożono dotąd marek 58.

* Na koszt budowy teatru nadane 80 marek z Keyni podesłali nie do składki, lecz z przedstawienia amatorskiego na ten cel jeszcze pod dniem 8 października roku bieżącego danego.

* W Towarzystwie przemysłowemu będzie miał odczyt w poniedziałek 13 bm. ks. dr. Kantecki o poemacie Klonowicza: „Ziemie Rusi Czerwonej“.

* Rewizya budowlu w tutejszym rejonie fortecznym leżących rozpoczęła się dnia 7 bm. a dalsza odbywać się będzie w dniach 9, 14 i 18 bm.

* Kary pieniężne zawyrokowane przeciw duchownym archidiecezyi poznańskiej przez p. Massenbacha, dochodzą do 27,116 tal. czyli 81,348 marek.

* Sad powiatowy rogoziński skazał d. 25 m. na wniosek prokuratora z Szamotuł ks. posła Ziętkiewicza, prob. Obiezieria i ks. prob. Kurkowskiego z Rogoźna, za słuchanie powiadki w Obornikach, pierwszego na 10 m. lub dwa dni więzienia a drugiego na 20 m. lub 4 dni więzienia; ks. wikaryusza Jasińskiego z Rogoźna za niemiekie kazanie miane na odpuszc w Ludonach, ks. prob. Łuskiego z Czarukowa za niemiekie kazanie miane w Polajewie i ks. wik. Skapskiego z Łubusza za polskie kazanie miane w Polajewie każdego na 10 m. grzywn lub dwudniowe więzienie, wszystkich prócz tego na kosztą postępowania.

* Jak do Kuryera Pozn. ze Śrebra donoszą, stawał dnia 4 bm. przed tutejszym sądem śledczym ks. proboszcz Nitschke z Mosini, obwiniony o to, że pewnej osobie, która podpisała adres potępijący encyklikę z dnia 5 lutego rb., raz dli po przyjacielsku, aby się od przystąpienia do komunii św. wielkonośnej wstrzymała.

* Dnia onegdajszego było w Petersburgu 17, w Moskwie 12,8, w Kijodzie 9,1, w Krolewie 1,8, w Szeceinie 8,8, w Berlinie 10,2, w Poznaniu 15,4, w Wrocławiu 20,5, w Brukseli 9,6, w Raciborzu 19,4, w Paryżu 0,0 stopni zimna; dnia wczorajszego zaś było w Petersburgu 5,4, w Moskwie 7,9, w Kijodzie 0,8, w Krolewie 1,0, w Szeceinie 4,3, w Gdańsku 2,0, w Berlinie 4,4, w Poznaniu 6,6, w Wrocławiu 8,1, w Brukseli 0,4, w Raciborzu 13,3, w Paryżu 3,0 stopnie zimna.

* Naucezyciel wyższy gimnazjalny Nieländer w Krotoszyńskim przemienił został do gimnazjum w Pile.

* Zarząd powiatowego budowniczego w Krotoszyńskim objął z dniem 4 listopada rb. budowniczy powiatowy Stavenhagen z Krolewa w N. Marchii.

* Dotychczasowemu budowniczemu miejskiemu Sommerowi w Ełcie powierzone został komisarycznie zarząd opróżnionych posady budowniczego powiatowego w Wyrzysku.

* Jak do Gazety Toruńskiej donoszą, obłożyła dnia 2 bm. rosyjska straż graniczna nad rzeczką Ukłę przy stacyi Aleksandrowo dwie paczki, w których znajdowały się programy wychodzącego od 1 listopada rb. w Genewie rosyjskiego czasopisma „Nabat“.

* Z powodu panującej w okolicy pomiędzy bydłem zarazy plucowej zniszczony został jarmark w Świeciu, na dzień 13 bm. przypadający.

* Znanym w dalszych okolicach naszego Księstwa chirurg powiatowy p. Laschke z Obrzyka obchodził dnia 1 bm. sześćdziesięciolecie jubileusz swego urzędowania.

* Wędrowni archeolodzy. Od pewnego czasu, to jest mniej więcej od kilku lat, zagranicznicy spekulanci, pisze Gaz. Tor., wpadli na pomysł eksploatowania nas na nowy sposób. Wysyłają oni do nas agentów swoich do Krolewa i tym zalecają skupowanie rozmaitych przedmiotów wchodzących w zakres tego, co się w potocznej mowie oznacza wyjątki, starożytności, meble, brzozy, rzadkich ksiąg, starożytności porcelany i tysiące rozmaitego rodzaju przedmiotów, których nawet wyliczyć niepodobna. Ze ten rodzaj przemysłu musi przynosić niezgorzany zyski, przekonywa o tym dowodem choćby tylko ten fakt, że niektórzy z takich kupców, raz próbowaawszy u nas szczęścia, porywają i stale co pewien czas nawiedzają Warszawę, a niektórzy znów podobni handlarze starożytności i oświadczyli, co za granicą stanowią prawie zupełnie odrębną gałąź handlu, rozsyłają po całym świecie swoich agentów, którzy Warszawy w swoich podróżach nie pomijają. Zadanie takiego agenta nie jest łatwe. Musi on przedewszystkiem znać się dobrze na towarach, co nieodwrotnie wymaga pewnego stopnia ogólnego wykształcenia, a obok tego posiadać ów osobny, że tak powiemy, zmysł do wyszukiwania i natrafiania na przedmioty rzeczywiście godne uwagi i mające oży to archeologiczną czy artystyczną wartość. Obecnie przebywa także w Warszawie jeden z takich handlarzy starożytności. Dziwnym trafem udało mu się zwiędzić jedną z warszawskich pańskich rezydencyj, i w niej znalazł przedmiot, który zwrócił jego uwagę. Była to starożytna zasłona brzozyowa przed kominem, jakich dawniej używano dla zapobieżenia wypadaniu węgla; przedmiot ten podobał się niezmiernie naszemu miśnianemu turyście. W nadziei, że za takie pieniądze będzie mógł przyjąć do jego posiadania, obawiał się kupna i oharował zrazu nie wielką kwotę, lecz widząc, że go to nie doprowadzi do celu, sam stopniowo podwyższał cenę, tak że w końcu dawał już 12,000 rubli i w dodatku zobowiązywał się dostarczyć najwspanialszą kopię nabytego brzozy. Jednak i te korzyści nie przynajmniej na pozór święte warunki nie mogły nakłonić bogatego właściciela rezydencyi do pozbycia się przedmiotu, którego wartości przedmiot być może nie znał nawet. Świży ten fakt przytoczamy tu jako dowód i jako jakiś przykład musi handlowi tego rodzaju przedmiotami jeżeli też, co się najczęściej zdarza, są w posiadaniu ludzi mniej zamożnych, którzy ośmieleni wysoką na pozór zapłatą, pozbawiają się ich chętnie za dziesiątki może części wartości, nie mając o niej wyobrażenia.

* Towarzystwo akademickie słowiańsko-naukowe w Hanowerze obchodziło uroczystości dzień 29 listopada. P. Sz. miał piękny odczyt, zachęcający towarzyszy do pracy i nauk. Początek skromna uczta zakończyła ten uroczysty obchód.

* W Raperswyllu obchodzono uroczystości rocznice 29 listopada. Na posiedzeniu dla uczczenia dnia tego odbył się przemawiali pp. Wł. hr. Plater i prof. Fr. Duchński, nadto p. Feliks Lewicki wypowiedział piękne wiersze na dzień ten napisane. Z Swajców mówili pułkownik Gaudy, członek drugiej Izby (Nationalrat). Mówca wyraził współczucie Swajcarii dla Polski, dla jej zakładu narodowego i oddał hołd polskiej wytrwałości i żywotności ducha narodowego.

* Dr. Ludwik Hirsfeld, znany uczonej europejski, autor przekładanego na obce języki dzieła: „Antomia ciała ludzkiego“, na własne żądanie uwolnionym został od obowiązku profesora zwyczajnego anatomii w warszawskim uniwersytecie, który to katedrę zajmował przez lat kilkanaście.

* W Wiedniu ostatnimi dniami znikł Hasbner, właściciel jednej z najbardziej odwiedzanych aptek „am Hof“. Zgrał się na giełdzie i został podobno duży 200,000 zł.

* Do najrozleglejszych pałaców osób panujących w Europie, należą głównie następujące: Pałac zimowy w Petersburgu jest największym tego rodzaju, zajmuje bowiem przestrzeń 654,238 stóp kwadratowych wynoszącą; po nim zalicza się Watykan w Rzymie mający stóp kwadrat. 478,900 dalej stosownie do przestrzeni, pałac Cesarzski w Wiedniu 432,000 stóp kwadra-

towych, Krolewski w Monachium 291,600 stóp kwadrat., Luwr w Paryżu 275,925 stóp kwad., wielki harem w Konstantynopolu 260,000 stóp kw., pałac w Berlinie 232,320 stóp kwadratowych.

* Eugeniusz Schneider, zmarły w dniu 28 bm. w Paryżu, był prezydentem ciała ustawodawczego, oraz dyrektor i główny właściciel fabryki żelaza w Creuzot, liczył lat 70 i pochodził z rodziny albańskiej. Techniczne zdolności tak wczesne się w nim rozwinęły, że leżąc zaledwie lat 25 zajął był posadę dyrektora fabryki żelaznych w Bazillies. Wkrótce potem z bratem swym objął zarząd zakładów w Creuzot, które postawił na stałowiisku pierwszorzędne. W roku 1845 zasiadł w Izbie deputowanych. Po samouchwie stanu we Francyi został członkiem komisji konsultacyjnej, wkrótce potem wiceprezydentem, a po śmierci Mornyego prezydentem ciała ustawodawczego, którym był aż do 4 września 1870. Po przewrocie politycznym we Francyi już z do śmierci nie brał żadnego udziału w życiu publicznym.

* Książę Galliera, jak donosi Gaz. di Venezia, ogromną sumę, bo 12 milionów franków ofiarował w tych dniach na budowę nowej przystani w Genui. Z tego powodu miejscowe stowarzyszenia rozdzieliły się na dwa stowarzyszenia: „Krzysztofa Kolumba“ wyprawy księcia światła owasy i „Książę Galliera“ do zbudowania mu podziękowania imieniem sejmowy.

* Kalendarz. W jutro w piątek dnia 10 grudnia N. M. P. Loretański; w kalendarzu słowiańskim Radziławy błog. Wschód słońca o godzinie 8 minut 2, zachód o godzinie 3 minut 44.

Dnia 10 grudnia 1879 śmierć Bolesława Wiatyckiego. — 1657 krakuski dostaje w zastaw Drahim i Wtody. — 1812 Napoleon w Warszawie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Tygodnika ilustrowanego Nr. 413 zawiera: Wnętrze łapczywej sytyjskiej (z drzeworytów). — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznej. — Z obecną chwilą rachunkowego. — Polowanie na niedźwiedzia w Karpatach (drzeworyt). — Połów perł (drzeworyt). — Przegląd teatralny. — Sprawozdanie z wystawy Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. — Kronika zagraniczna (dokończenie). — Zamek w Ritz w r. 1855 (drzeworyt). — Szachy. — Rebus. — Resurrextari, powieść J. I. Kraszewskiego (dalszy ciąg). — Pięć P. a jedno K. ramota Juliana Horana (dalszy ciąg). — Korespondencya z Krakowa. Nowy York (dalszy ciąg). — Hrabia Cavour (dalszy ciąg). — Z metropolii Turcyi europejskiej (dalszy ciąg). — Królestwo niewieście, powieść (dokończenie). — Bodaj-to być bogatym, powieść z francuskiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 grudnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Niezyczowski z Sepa, Kuratowski z Owinek, Koszutski z Spławia, Łukomski z Biechowa, Jasiński z Krolewa Pol., Dziembowski z Kozłowa, Mulewicz z rodz. z Młodziejewia, Treskow z żoną z Owinek, Chłapowski z Sosnicy, Kuoner z Łuszkowa, Palisewski z Gembie, Morawski z Jurkowa, Szuman z Turowa, Wolszlegier z Iwna.

HOTEL POD CZARNYM OREM. Janeczowski z Radomie, Czochron z Gadek, P. Chrzaniowski z Chwałkowie, Kahl z Puszczykowa, Speichert z Koncjadu, dr. Cichocki z żoną z Rogoźna, dr. Golski z żoną z Buku, Seigalski z Poznania, I. Prinz z Wągrowca.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Gdańsk, 7 grudnia. Pogoda piękna, przy suchym mrozie, dochodzącym do 17 stopni Reaumur. Żegluga na Wiśle zamknięta i komunikacya wodna z Nowym portem również przerwana i w skutek tego eksport jest połączony ze znacznymi kosztami i trudnościami.

Wiatr wschodni i północno-wschodni. Transakcyje zbożowe w zachodniej Europie nie uległy wprawdzie w tym tygodniu znaczącej zmianie; zaznaczymy jednakże, że targi miały wszędzie silniejsze usposobienie i nawet wyższą tendencya na wielu placach się pojawiały. Jakkolwiek nieustający import z Ameryki i portów czarnomorskich, jako też nagromadzone dotąd zapasy pszenicy nie dopuszczają obawy, aby wkrótce dał się uciec brak zboża w krajach konsumujących, to jednakże przypuszczamy, że import aż do nowego żniwa nie będzie w stanie dostarczać tyle zboża, co dotąd, a więcej jeszcze względ, że w Anglii i Francyi wielkie przestrzenie z powodu klimatycznych przyczyn nie mogły być należycie obsiane pszenicą, zaczynając oddziaływać na opinią i nadając lepszą tendencya targom.

Z Anglii ta raz nie było nowego mamy do doniesienia. Obrót targów był bardzo mierny i po niezmiennych cenach. Dowóz pszenicy krajowej był miły i jak przedtem w wilgotnej i lichej kondycyi. Natomiast import węgla w ubiegłym tygodniu 1,500,000 centnarów pszenicy i około 80 tysięcy centnarów maki.

Na targu londyńskim utrzymała się stała tendencya, chociaż odczuć do kupna posiadała mało. Liverpool notuje pszenicę wyższą. Hull z powodu braku dowozu krajowej pszenicy notował obce ziarno nieco wyższe.

We Francyi targi zbożowe miały wszędzie silniejsze usposobienie przy wzmocnionych cenach. W Paryżu wprawdzie przy miernym obrocie placowano drożej tak pszenicę jak i makę.

W Belgii targi spokojne. Z Holandyi zaś donoszą o wyższych cenach pszenicy i żyta.

Na naszym targu pozostało niezmiennie usposobienie i tylko w pierwszych dniach tygodnia kupowano trochę, o ile mały dowóz wystarczał dla dopełnienia leżących w porcie okretów.

W ogóle jednak pozostała chęć do kupna słaba. Żyto przy znaczniejszym dowozie a miłym zakupie nieco w cenie osłabło.

Sprzedano w tym tygodniu 900 ton pszenicy i 200 ton żyta.

Placowano za 1000 kilo przy wadze hol.

Pszenny biały	133-136	219-213
" jasno-pstryj	129-133	209-216
" szklisto-szarawej	126/7-130	198-200
" ozerwoniej	129-130	189-202
Żyto	121-127	159-156

Owies

" polskiego	—	—
Jęczmień dwurzędowy	112-117	161-166
" czterorzędowy	102-106	129-138
" nowego dużego	—	—
Grochu	—	180-170
Wyka	—	—

Aleksander Makowski i Sp.

* Bydło. Berlin, 6 grudnia. Na sprzedaż wystawiono: 2263 sztuk bydła rogatego, 9064 sztuk nierogacizny, 1004 sztuk cieląt i 7354 sztuk skopów.

Na targ dzisiejszy dostawiono z jakie 600 sztuk bydła rogatego więcej niż przed tygodniem, za czym poszło, że choć eksporterowie znaczne zakupili partye a i tutejsi rzeźnicy przy silnym mrozie więcej także kupowali, ówczesne ceny utrzymały się zdołały; towar przesiadł 56-59, średni 44-47, pośledni 32-35 M. per 100 funtów wagi męsa. — I dowóz reszty bydła był stosunkowo za wielki: nierogaczna na targu dzisiejszym przewyższyła o jakie 900 sztuk dowóz poniedziałkowy a przy powolnym interesie placowano za nią około 50-57 st. per 100 funtów męsa. — Cielęta zaledwie zdolały osiągnąć ceny średni. Stałym był zupełnie interes co do skopów, których z jakie 3300 sztuk było więcej na targu; wedle gatunku placowano na nie 18-22 M. po 41 funt.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 9 grudnia.

Poznań, 9 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: mroź. Żyto: stałe.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — c. tr. grudzień 151.—, grudzień-styczeń 151.—, styczeń-luty 152.50, luty-marzec 154.—, marzec-kwiecień 155.50, na wiosnę 157.—, kwiecień-maj 157.—, maj-czerwiec 157.—, czerwiec-lipiec 158.—.

Okowita: stało. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano —, litrow: na grud. 42.30-20.—, styczeń 43.70.—, luty 44.30.—, marzec 44.90.—, kwiecień 45.50.—, maj-czerwiec 45.80.—, lipiec 46.20.—, sierpień 46.20.—.

Okowita w miejscu (bez beczki) 42.90.—.

Żyto: cena wypowiedziana i regulacyjna 151.— m., na grudzień 151, grudzień-styczeń 151, styczeń-luty 152.—, luty-marzec 154.—, marzec-kwiecień 155.—, na wiosnę 156.50.

Wypowiedziano — c. tr. Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 43.— mar. na grudzień 43.—, styczeń 43.70.—, luty 44.30.—, marzec 44.80, kwiecień 45.40, maj 46.10, kwiecień-maj 45.80.—.

Wypowiedziano 10,000 litrów. Okowita w miejscu (bez beczki) 41.80.— m.

(W.) Poznań, 9 grudnia. Ceny maki. Pszena nr. 3 i 1 15-16 M., rżana nr. 0 i 1 10-11.50 M. pr 50 kilo,

Gdańsk, 8 grudnia.

Sprawozdanie J. Fajansa. Powietrze: łagodne przy dość wielkim śniegu. Wiatr zachodni.

Pszenica loco sprzedawała się dość gładko w dobrym tarwarze po pełnych cenach, podobnie jednak gatunki były jednak zaniedbane. Dowóz był miły, obrót wynosił 180 ton, pomiędzy tąd 44 ton starą. Placowano za nową jarą 130, 132/3, 133 funt. 190, 191 m., szklista szara 126/7 funt. 203 m., szklista 131 funt. 205 m., jasna 126 funt. 207 m., jasno-pstryj 130 funt. 212, 213, 214 m., 131/2 funt. 215 m., 135 funt. 216 m., wysoka-pstryj 131/2 funt. 208 M., 134 funt. 210 m., stara pośl. pstryj 130 funt. 208 M. per ton. Termina bez ochoty do kupna. Na kwiecień-maj 213 mar. żąd. 211 m. pl. Cena regulacyjna 200 m.

Żyto loco bez obrotu a raczej stałej z powodu braku dowozu. Termina nie handlowano. Na kwiecień-maj 156 mar. Cena regulacyjna 149 marek.

Jęczmień loco wielki 114/5 funt. 162 marek, 116 marek 163 m. per ton placowano.

Groch loco do gotowania 168 m. per ton placowano. Okowita loco nie dowioziona.

Giełda bydgoska, 8 grudnia.

Pszenica: 177-198 m. Żyto 150-159 m.

Jęczmień: wielki 150-163, mały 145-154 m. Groch do gotowania 165-170, na paszę 156-160 m.

Owies: 156-174 m. Lubin niebieski 105-114 m.

Rzepak zimowy — m. Rzepak — m. — wazy-stko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi etykietowej.

Okowita: 42.— m. per 100 litrów a 100 %

Giełda berlińska, 8 grudnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 175-220 marek wedle gat. żąd.; pośl. biała marek. — m. p., biała pstryj 203 nominalnie, styczeń-luty —, kwiecień-maj 213 marek plac.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 154-170 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 156-158 marek z kolei i franco z dworca, n. ros. —, polskie 159-161 marek z kolei, krajowe 162-169 marek franco z dworca plac., na grudzień i grudzień-styczeń 156-155-156, styczeń-luty 157-156, na wiosnę 157 mar. placowano.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 137-183 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 135-180 marek wedle gatunku żądano; — czeski i saski 164-175, rosyjski 145-170, pomorski i meklemburgski 164-175, wachodni i zachodni-pruski 160-171 m. z dworca pl., na grudzień i grudzień-styczeń 156, styczeń-luty —, na wiosnę 168 marek placowano.

Groch per 1000 kilo do gotowania 184-224 m., na paszę 175-183 marek plac.

Rzepak per 1000 kilo — marek. Rzepak per 1000 kilo — marek plac.

Olj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 71.— marek bez beczki pl., na grud. 72.6-2 grudzień-styczeń 72.5-1, styczeń-luty — kwiecień-maj 72.5-2 m. p.

Olj liny per 100 kilo w miejscu 58 marek pl. Olj skalny per 100 kilo w miejscu 27 marek p.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 44.5-3 m. plac., na grud. i grud. styczeń 46.2-1-2, styczeń-luty 46.5-4-6, kwiecień-maj 46.6-5 m. pl.

Berlin, 8 grudnia. Mąka pszena nr. 00 —, nr. 0 27.50-26.25, nr. 0 i 1 23.50-23.25, rżana nr. 0 25.75-24.25, nr. 0 i 1 21.50-19.50.

Giełda wrocławska, 8 grudnia. Konieczna ozerwonka: stała; — poślednia 37-40, średnia 43-46, pięk



Dziś wieczorem o 6 godzinie zasnęła w Bogu, opatrzona śś. sakramentami
(6377)
Eleonora z Mielżyńskich Czapska
w 61 roku życia. Ekspozycja z mieszkania zmarłej przy Francuskiej ulicy Nr. 60 i pogrzeb odbędą się w Berlinie w piątek dnia 10 bm. o godz. 16j.
Berlin, 6 grudnia 1875.

Bogdan Czapski.



Dziś rano o godzinie 2 zasnęła w Bogu tknięta paraliżem nasza najdroższa i najukochańsza matka
Fryderyka z Zalbachów Arendt
wdowa po Dyrektorsze sądu, w 74 roku życia. Spuszczenie zwłok tymczasowo do grobowca pp. Leitgebów odbędzie się w sobotę dnia 11 mb. o godz. 3 po południu, o czym donoszą krewnym i znajomym w smutku nieutulone
córki.
Poznań, dnia 8 grudnia 1875.

Obwieszczenie.

Właściciele furmanek, którzy pociągami swymi przy odwożeniu śniegu, lodu i błota z ulic tutejszego miasta chcą pomagać, wzywają się, aby swe oferty na parę koni i dzień jeden jak najspieszniej nam podali.
(6396)
Poznań, 7 grudnia 1875.

Magistrat.

W sprawie śledczej sądu, przysięgłych przeciw wyrobnikowi **Janowi Pawłowskiemu** z Sulęcina konieczne jest potrzebne wyposażenie pierwszej małżonki oskarżonego, **Józefa Pawłowskiego** z Swiatoków z Stempocina, córki Wojciecha i Maryanny małżeństwa Swiatoków. Widziano ją na ostatku w Wrześni, lecz tam wyposażoną nie została. Wszelkie władze i osoby prywatne, któreby o pobycie **Józefa Pawłowskiego z Swiatoków** jakie posiadały wiadomości, upraszają się o spieszne doniesienia ad VI. c. 68/75.
(6371)
Poznań, dnia 5 grudnia 1875.

Król. sąd powiatowy.
Wydział dla spraw karnych.

OBWIESZCZENIE.

Do majątku kupca **Mauryczego Heymana** w Poznaniu dnia 23 czerwca 1873 r. otworzony konkurs kupiecki został przez podzielenie masy ukończony.
(6268)
Poznań, dnia 29 listopada 1875.

Król. sąd powiatowy.

Obwieszczenie.

Do majątku księgarza **Maksymiliana Jagielskiego** w Poznaniu dnia 11 maja 1874 r. otworzony konkurs kupiecki został przez podzielenie masy ukończony.
(6369)
Poznań, dnia 29 listopada 1875.

Król. sąd powiatowy.

Towarzystwa muzycznego

pierwszy wieczorek
odbędzie się w piątek dnia 10 m. b. od godziny 8 — 10 wieczorem w salce teatralnej. Osoby, chcące się zgłosić do Towarzystwa, raczą przybyć w tym czasie na zebranie i zgłosić się łaskawie do sekretarza Towarzystwa pana Kazimierza Zielenki, na którego też ręce należy przysłać wszelkie listy i zgłaszać się z sprawami dotyczącymi Towarzystwa.
(6397)

Zarząd.

Ruch społeczno-ekonomiczny,

dwutygodnik poświęcony kwestjom ogólnie ekonomicznym a w szczególności sprawom spółek i zabezpieczeniu — wychodzi w Poznaniu 5 i 20 każdego miesiąca. Przedpłatę kwartalną wynoszącą 3 Marki przyjmują pocztą i biuro Redakcyi, Poznań, Wilhelmowska plac 8.
(6386)

Najnowsze piece

wypalania cegiel, wapna, cementu, gipsu, patent Pawła Loeff

budowniczego i inżyniera w Berlinie potrzebują czwartą część materiału palnego przy 100% oszczędności kosztów budowlanych w porównaniu z innymi piecami, mianowicie z tak zw. piecami Hoffmanna, których patent, jak wiadomo, przez podany przebieg dowód zniesiony został.

Biuro moje inżynierskie podaje dalej technikom sposobność do gruntownego wykształcenia się w wygotowywaniu planów zakładów procederowych i t. d.

Paweł Loeff

(6138) budowniczy prywatny i inżynier w Berlinie.

WIELKA WYSTAWA GWIAZDKOWA

fabryki czekolady i towarów cukrowych
C. Danigela

Poznań, Wrocławska ulica Nr. 13 w domu p. Batkowskiego poleca po dostępnych cenach wielki wybór cukierków na drzewka, jak też rzeczy z likworami i piy, najdelikatniejsze paryskie figury i deserowe ciastka, lukrowane i królewskie marcepany, kielbaski marcepanowe, owoce i zabawki, norwieskie i toruńskie pierniki, humorystyczne karmelki trzaskające, atrapy i bombonierki, orzechy włoskie, jako też francuskie likiery, araki, owoce, ang. biszkopty, czekolady do jedzenia i picia, indyjskie herbaty.
(6313)

Złote garnitury

Gwiazdka, z brylantami, szmaragdami, perłami itp. Gwiazdka.
medaliony, łańcuszki, bransoletki itd.

Antoni Stark,
złotnik i jubiler,
POZNAŃ,
Wilhelmowska ulica 18,
naprzeciw (6388)
Grand Hôtel de France.

Złote pierścienie

do zaręczyn i na podarki
z najdrogocenniejszymi kamieniami.

Na nadchodzącą

gwiazdkę

zaopatrzyliśmy magazyn nasz, obok

mebli wszelkiego rodzaju

w artykuły przydatne na

podarki.

M. Czarliński i Sp.
HOTEL WIEDENSKI.

Dysseldorfski burgundzki syrop punczowy

en 1/1 butelka marek 2,25
détail 1/2 butelki marek 1,15

poleca

Hartwig Kantorowicz

Wroniecka ulica.

Sprzedaję z drugiej ręki odpowiedni rabat.

AU & BIELIŃSKI

w Poznaniu przy Wilhelmowskiej ul. Nr. 13 (obok król. banku)

połączają jako stosowne podarki na gwiazdkę:

krawaty czarne i kolorowe,
kapelusze pilśniowe, składane i cylindry paryskie
rękawiczki jelonkowe i gansowane
dery i koldry angielskie oraz **slawuckie** w wyborowych gatunkach
koszule białe i kolorowe paryskie
kołnierzyki, mankiety i negleze męskie
parasole angielskie, kalosze rosyjskie
czapki zimowe, spinki (guziczki) najnowsze, portmonetki itp. artykuły.
(6366)
Zamówienia na ubiory przed Świętami wykończyć się mające upraszamy jak najspieszniej uskutecznić.

AU & BIELIŃSKI.

Edward Tovar

Paryż Lipsk

POZNAŃ

Bismarcka ulica Nr. 1
zachęcony licznymi odwiedzinami w roku minionym urządził w nowo otworzonym swoim lokalu handlowym (6035)

wielką wystawę gwiazdkową

najnowszych wyrobów w biżuteriach paryskich i towarach zbytkowych.

Jako szczególnie polecenia godne poleca na podarki **ślubne i gwiazdkowe**: słupki do kwiatów, żardynierki, stoły, bardzo eleganckie atrapy z muzyką, wazy do kwiatów, czarki do kart wizytowych, zwierciadła, przybory do pisania, pudełeczka do strojów z porcelany, brązu, ołowiu, szklanych, słoniowej kości itd. itd.

Wachlarze z słoniowej kości, szklanych, piór strusich, atlasu, łabędzi, haute nouveauté z malaturami widoków w przeszło 300 wzorach.
Stroje dla dam z koralami prawdziwych i imitowanych, filigranu, mezaiki, onyxu, kryształu górskiego, ołowiu, pereł, Camee, safirów, w przeszło 500 najnowszych wzorach.

Dalej bardzo elegancką kolekcję łańcuszków do zegarków dla panów i dam, jako też medalionów, bransoletek, dyademów, przepasek, guzików do mankietek, krzyży, szpilek do włosów itd. itd.

Tak samo przepyszny wybór portmonetek, torebek wizytowych, Noties skórzanych i z słoniowej kości itd.

Pozwala sobie w końcu szczególnie zwrócić uwagę na swój obficie skompletowany skład artykułów z laque de Chine jako to szaleki, pudełeczka do herbaty i cygar, tac, butelek i szklanek, talerzy itd. itd.

Ceny stałe!

Edward Tovar

Bismarcka ulica Nr. 1.

Praktyczne krzesła operacyjne

dla dentystów.

Zupełnie nową konstrukcyi. Poręcz tylna i dla rąk do umocowania za pomocą nacisku w linii prostopadłej i prawie poziomej. Część pod głową z członkiem kulistym daje się również układać we wszystkich kierunkach, siedzenie do podwyższenia, pięknie, elegancko wysłane, za cenę zupełnie przystępną 80 tal., równocześnie polecam aparaty moje kauczkowe, ręczne i inne maszyny do toczenia bez i ze stołami do pracy. Na życzenie przesyłam fotografie. Równocześnie polecam moje **stoły do instrumentów** nową, praktyczną i dobrą konstrukcyi.
(6392)

Oskar Jamrath,

budowniczy machin. Berlin C. Neue Friedrichsstrasse 23.

Po ukończeniu służby wróciłem znowu do **Koźmina**, gdzie się stanożę o siedlam **jako lekarz praktyczny.** (6376)
Koźmin, w grudniu 1875.

Dr. Fuchs

lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Do tomu III

POLSKI

W czasie trzech rozbiorów
J. I. Kraszewskiego
wyszedt (6385)

DODATEK

wyjaśniający szczegóły co do rodziny

Dziewanowskich.

Dodatek ten posiadaczom dzieła wydaje gratis Księgarnia Żupańskiego.

Księgarnia H. J. Sussmana i Syna, Rynek Nr. 80, poleca:

Nową loteryą

ulożoną z **Dziół Polski**, ozdobioną 72 ilustracjami herbami krajów dawnej Polski. (6389)

W teje księgarni są do nabycia **tanio** rozmaite książki, odnoszące się do literatury jako i do historii itd.

Wina węgierskie

od producentów na Węgrzech zakupione odebrałem i polecam takowe mianowicie z roku 1874 jako doborowe i po **cenie nad umiarkowanej**

R. Kadzidłowski

(6372) w Sremie.

Amerykańskie ochraniacze sukien

nie do zniszczenia!!
do ochrony przeciw kurzawie, nieczystościom
Do nabycia w składzie fabrycznym towarów gumowych w Hotel de Rome. (6314)

Każdego solitera

oddawa w 3—4 godzinach zupełnie bez bólu i niebezpieczeństwa; równie pewno usuwa **blednicę, opilstwo, kurcze żołądkowe, liszaje** każdego rodzaju i **epileptyczne kurcze** — także listownie: (5244)

Voigt, lekarz w Croppenstedt (Prusy). (H. 04600)

Na nadchodzące święta polecam mój dobrze zaopatrzony (6381)

handel, korzeni win i lakoci.

Wronki.

W. Knoski.

Świeże rodzenki

na gałązkach, migdałki w łupinkach, figi, kasztany i rozmaite cukry na gwiazdkę poleca (6382)

W. Knoski

Wronki.

Codziennie świeże

funtowe młodzie

znane z swęj dobroci poleca (6383)

W. Knoski

Wronki.

Najlepszego świeżo marynowanego **łososia** w beczułkach

świeżo wędzonego łososia i węgorka tustego, pomorskie półgęski i pałki, najlepszy prawdziwy holenderski i szwajcarski ser

połączają jak najtaniej (6390)

Juliusz Płaczek i syn

św. Marcin 31.

Orzechy! Orzechy! Orzechy!

Orzechy włoskie, orzechy lambertowe, amerykańskie orzechy jak najtaniej u **Juliusza Płaczka i syna**

św. Marcin 31. (6391)

Czarne spódnice watawane, Szare żupony,

Spódnice sztyrtyngowe i spódnice z powłoką, gorsety, Fartuchy jedwabne i mrowe itd. itd.

połączają jak najtanszych cenach (6110)

C. Heymann

Wilhelmowski plac Nr. 2.

Węlnę do pończoch, Estremadurę Max'a Hauschild'a

nici maszynowe, igły maszynowe, jako też **wszystkie towary krótkie**

połączają w najniższym gatunku po jak najtanszych cenach

C. Heymann

Wilhelmowski plac Nr. 2.

Uznane za najdelikatniejsze

dyseldorfskie

SYROPY PUNCZOWE

Jana Adama Roeder

połącza (6373) (H 42993)
J. Bibergeil
w Inowrocławiu.

Dla myśliwców.

Rzadkiej piękności rogi jelenie: amerykańskie, (szesnastoletnie — dziesięć i ośmioletnie — Kimmrer — **przepyszne poroża jelenie**, 17 funtów ciężkie i **poroża sarnie** znajdują się w wielkim wyborze (W 265) (6365)
R. Bojarskiego Wrocławia ul. 35.

Obecnie zwracam szczególnie uwagę na mój skład surowej i palonej (6394)

kawy

i polecam takowe aż do najpiękniejszych gatunków jak najtaniej. Zlecenia zamiejscowe wykonują się jak najakuratniej.

Jakob Appel

Wilhelmowska ul. 9.

AKCYA

banku włościańskiego jest do sprzedania. Bliższe szczegóły pod **A. Z. # 14** poste restante Poznań. (W. 261.) (6367)



Dominium **Tarnowo** pod Kostrzynem ma na sprzedaż (6331)

stadnika

dobrze utuczonego i **wolu.**



5 młodych angielskich tucznych

wieprzów

60 indyków

ma na sprzedaż Dom. **Grabów** pod Wrześnią. (6374)

Fleurs blanches guérit en bien peu de temps infailliblement

M. Büttner

Accoucheuse examinée. Posen, Büttelstr. 21. (6361)

Panie!

znajdą dla odbicia słabości dobre przyjęcie u akuszerki pani **Obst** Wrocław, Klosterstr. 74. (6330)

Akademik

poszukuje miejsca nauczyciela. Adr.: H. 2354 Haasenstein & Vogler, Breslau. (6375)

Dominium **Golanice** pod Lesznem poszukuje (6379)

ogrodowego,

któryby także doglądał lasu.

Kopie zaświadczeń winny być franco nadesłane. W razie odmownym nie odpisuje się.

Ludwik Skórzewski.

Kucharz, kawaler, wyuczony na żakię w Posadowie pod kuchmistrem Rakowskim, praktykujący długi czas w restauracjach w Wrocławiu i Berlinie poszukuje miejsca w hotelu lub w znaczącym domu na wsi. Bliższych wiadomości udzieli Nawrocki w Posadowie pod Lwówkiem. (6333)

Dominium **Rzadkwin** pod Strzelnem poszukuje od Nowego Roku

kucharza

zonatego, który i ogrodnictwem trudni się musi; za usługi 150 marek i ordynaryja zwyczajna. (6356)

Poszukują miejsca komis wojazerowie, buch., subjekt. do handlu tow. kolon. i win. i dystrykt. i tłumacz natychmiast lub od 1 stycznia przez komisyon. **Scherek**, naroż. Żydowskiej i Szerokiej ul. (6010)

Biuro „Providentia“ w Wrocławiu, Verderstr. 5a pośredniczy przy sprzedaży dóbr itd. oraz w obsadzaniu i otrzymywaniu miejsc każdej branży. Dla dających miejsce i formacja bezpłatnie.